Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru pojedynczego 25 groszy.

Głos Pszczyński

Pismo poświęcone sprawom życia publicznego powiatu pszczyńskiego i okolicy.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Pszczyna, ul. Wolności 5b. II p.	Konto czekowe: P. K. O. Nr. 307.380	Godziny urzędowe Redakcji: od godz. 17—18 we wtorki i czwartki.
Rok 2.	Pszczyna, dnia 1. stycznia 1931.	Nr. 1

Jak przedstawia się powiat pszczyński pod względem gospodarczym?

Redakcja „Głosu Pszczyńskiego" zwróciła się do JWP. Starosty pszczyńskiego dr. T. Jarosza z prośbą o wywiad w gospodarczych sprawach naszego powiatu, który łaskawie jej udzielił cennych informacyj, za jakie jaknajserdeczniej dziękujemy.

Położenie powiatu pszczyńskiego z punktu widzenia gospodarczego jest bardzo ciężkie, a to z tego względu, że dochody powiatu w stosunku do ciężarów i rozległości powiatu są bardzo niskie. W Zarządzie, względnie pod nadzorem powiatu jest 430 klm. dróg bitych, których normalna konserwacja przy racjonalnej gospodarce rokrocznie kosztować powinna około 1 miljona złotych, t. zn. więcej, jak wynosi cała suma budżetowa zwyczajnych dochodów powiatu pszczyńskiego (ta wynosi ok. 800 000 zł.).

Powiat pod względem gospodarczym dzieli się na dwie części znacznie różniące się od siebie. Południowa ma charakter rolniczy, północna natomiast przemysłowy i wchodzi właściwie w skład okręgu przemysłowego województwa śląskiego, który stanowią powiaty świętochłowicki, katowicki i częściowo tarnogórski.

Fatalnie przedstawia się w naszym powiecie komunikacja kolejowa. Całe terytorjum rozpada się niejako na trzy działy komunikacyjne o kierunku południowo-północnym bez połączeń poprzecznych.

Stan dróg w powiecie w ostatnich trzech latach poprawił się bardzo znacznie dzięki pomocy p. Wojewody, który widząc, że powiat z własnych funduszów nie jest w stanie spełnić swych obowiązków, udzielił powiatowi znaczniejszych subwencyj i pożyczek ze Skarbu Śląskiego; część robót przeprowadził również Urząd Wojewódzki bezpośrednio.

Wglądnijmy teraz w szczegóły dokonanych prac drogowych. Roboty te skoncentrowały się od r. 1929 w powiecie pszczyńskim na 3 drogach, które uznano jako najważniejsze, a mianowicie: 1. Katowice — Mikołów — Golasowice, 2. Mikołów — Goczałkowice i 3 Mysłowice — Oświęcim.

Znaczenie tych dróg jest jasne, gdyż łączą one najważniejsze ośrodki Województwa Śląskiego i mają znaczenie dróg tranzytowych w pojęciu ogólnopaństwowem. Na tych drogach istnieje najsilniejszy ruch automobilowy i z tego względu musiano przy przebudowach dróg dostosować nawierzchnię drogową do potrzeb tego ruchu. Stosowano przeto w miarę możności trwałe nawierzchnie smołowo-bitumiczne i częściowo przeprowadzono próby powierzchniowego smołowania przy użyciu krajowej smoły węglowej. Trwałe nawierzchnie smołowo-bitumiczne są kosztowne i nie można było odrazu wykonać je na całej długości, lecz wykonywano stopniowo odcinkami, przygotowując odpowiednio nawierzchnię drogową.

Przy wszystkich przebudowach dróg stosowano poszerzenie jezdni przeważnie do 5 m szerokości i znoszono t. zw. latówki, które obecnie straciły swoje znaczenie i utrudniają przytem należyte utrzymanie szos.

W r. 1929—30 wykonano:

1. na drodze Mikołów — Woszczyce gruntowny remont z poszerzeniem jezdni i lokalnem przełożeniem drogi na łącznej długości 5 klm;

2. w Mikołowie wykonano brukowanie ulicy Miarki na długośści 440 m. b. przy użyciu krajowej kostki granitowej z Wołynia;

3. na drodze Mysłowice — Oświęcim wykonano 2.5 klm. kapitalnego remontu z poszerzeniem jezdni jako podłoże pod nawierzchnię asfoltową, oraz gruntowny remont na następnym odcinku 4 klm. długości z powierzchniowem utrwaleniem jezdni za pomocą smoły węglowej;

4. na drodze Pszczyna — Bieruń dokończono budowę mostu żelbetonowego oraz wykonano remont z poszerzeniem jezdni na długości około 2 klm;

5. na drodze Mikołów — Goczałkowice wykonano remont w Kobiórze na dług. 800 m. b.

W r. 1930-31 wykonano:

1. Na drodze Mysłowice — Oświęcim na dług. 5 klm. gruntowny remont z poszerzeniem jezdni i ułożenie trwałej nawierzchni asfolto-betonu;

2. na drodze Mikołów — Nowy Bieruń gruntowny remont z poszerzeniem jezdni ogółem na długości 13.5 klm. oraz powierzchowe podwójne smołowanie między Nowym i Starym Bieruniem na długości przeszło 3 klm:

3. zabrukowano ul. Dworcową w Pszczynie na długości 220 m. b. kostką granitową wołyńską;

4. na drozde Pszczyna — Pawłowice gruntowny remont z poszerzeniem na długości 1.5 klm;

5. na drodze związkowej Murcki — Kostuchna gruntowny remont na odcinku 3 klm;

6. droga związkowa Wyry — Łaziska G. gruntowny remont 5 klm;

7. droga związkowa Mizerów — Warszowice gruntowny remont 7 klm;

8. droga gminna w Dziećkowicach gruntowny remont 4,5 klm;

9. droga związkowa N. Bieruń — Wola gruntowny remont 5 klm;

10. dokończenie budowy nowej drogi Brzeźce — Wisła Wielka — Zarzecze na dług. 2 klm.

Należy zaznaczyć, że remonty dróg związkowych i gminnych odbywały się przy pomocy udziałów zainteresowanych gmin w formie bezpłatnej zwózki materjałów lub pokrycia części kosztów remontu.

Z uznaniem podnieść wypada, że gmina Suszec przebudowała własnemi siłami ok. 2 klm. dróg gminnych przy pomocy Wydziału Powiatowego, który zakupił jedynie potrzebny materjał kamienny.

Prócz wymienionych remontów, które odbywały się przy użyciu walców, przeprowadzono również dużo częściowych remontów na wszystkich drogach w powiecie z szczególnem uwzględnieniem tych dróg, które z powodu zamknięcia przy przebudownie głównych dróg w powiecie, stały się drogami objazdowemi i jako takie były narażone na silne zużycie. Również przebudowano szereg przepustów drogowych, które przez cały okres powojenny nie były naprawiane.

Zadrzewienie dróg było także przeprowadzone i w bież. roku zasadzono przeszło 1500 sztuk drzewek owocowych i alejowych.

W r. 1931-32 zostaje w myśl programu do przeprowadzenia: 1. dokończenie asfaltowania pozostałych odcinków na drodze Mysłowice — Oświęcim na dług. 6 klm, 2. gruntowny remont na drodze Pszczyna — Łąka 3 klm, 3. budowa nowej drogi z Jedliny do Woli, 4. gruntowny remont na dalszych odcinkach drogi Mikołów — Stary Bieruń.

Wydział zamierza poprzeć usilnie każdą akcję gmin zmierzającą do przebudowy własnych dróg gminnych w analogiczny sposób, jak to uczyniła w b. r. gmina Suszec. Poparcie swoje okaże Wydz. Pow. w formie pomocy technicznej, bezpłatnego odstąpienia walców, oraz subwencji w miarę udzielenia na ten cel kredytów z Skarbu Śląskiego.

Omówiony wyżej przegląd robót drogowych w powiecie nie byłby kompletny, gdyby nie zaznaczyło się, że cały szereg prac wykonał bezpośrednio Śl. Urząd Wojewódzki. W latach 1929 i 30 razem wykonano:

1. nawierzchnię asfalt. Mikołów — Goczałkowice, Katowice — Mikołów 30 klm;
2. Orzesze — Belk (do Rybnika) 26 klm;
3. Bzie — Powłowice 5 klm;
4. Zawiść — Żory — Pawłowice 14 klm.

Jak widać z powyższego Wydział Pow. konsekwentnie przeprowadza plan gospodarczej rozbudowy powiatu, dla której drogi przedstawiają pierwszorzędne znaczenie. Jest to jednak jedna z dziedzin prac Wydziału, inne z braku miejsca omówimy w następnych numerach „Głosu Pszczyńskiego."

Z Nowym Rokiem

Zamieszczamy poniżej wiersz drukowany w „Tygodniku Polskim" (Rok II, Nr. 1 z 6 stycznia 1846 r.) wychodzącym w Pszczynie w latach 1845 i 46. Było to zatem jedno z pierwszych pism polskich na Śląsku; „Tygodnik Polski" był redagowany przez ówczesnego burmistrza Pszczyny, Krystjana Schömmla, nauczyciela z zawodu, a poświęcony włościanom.

Wiersz noworoczny podajemy w dosłownem brzmieniu, zachowując niezmienioną pisownię.

Powinszowanie Redakcji Tygodnika Polskiego na nowy rok łaskawym czytelnikom jego.

Gdy pierwsze półrocze tygodnika
Od swego upłynęło istnienia,
Obecnie, gdy nowy rok nadchodzi,
Myśl, która pierś moję przenika,
Najszczersze wam poświęca życzenia,
I świeże nadzieje sobie płodzi.

Gdy chwila ta błoga nastąpiła,
Najpierwej wam, moi czytelnicy,
Na dowód szczerego dziękczynienia,
Pierś moja te wiersze przeznaczyła;
Lecz i wam, zacni współpracownicy,
Wdzięcznego najgodniejsi wspomnienia,
Niech prosta chęć moja będzie miła.
W imieniu polskiego Tygodnika
Wszelkiego szczęścia wszystkim wam życzę,
Byt dobry niech mile wam zakwita! —
Niech jak dym przed wami smutek znika!
A pragnąc, bym sam nie chybił w niczem, —
Niech was jak najdłużej głos mój wita! —

Jakże dumni jesteśmy z tego, że możemy za „Tygodnikiem" pszczyńskim powtórzyć owe serdeczne życzenia dla swych czytelników i sympatyków. Chcemy być zawsze zwiastunami Dobrej Nowiny, któraby radością i otuchą napełniła serca wszystkich.

Chcemy przywodzić na myśl sercom polskim piękną naszą przeszłość, co chwyta nas owym duchem Zgody i Pokoju. O ile wskazujemy na wady, to dlatego, aby oczyścić z nich teraźniejszość.

Nie wystarczy również budować dnia dzisiejszego, lecz zawsze trzeba mieć na oku przyszłość. A wszyscy głęboko wierzymy, że owe Jutro będzie lepsze. Dlatego niechaj połączy nas Miłość, co buduje nową i wielką Polskę!

ŻYCZENIA
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
NASZYM WSPÓŁPRACOWNIKOM
I CZYTELNIKOM
SKŁADA
REDAKCJA „GŁOSU PSZCZYŃSKIEGO"

Z okazji „Miesiąca Pomorza“

Uroczystości w Pszczynie.

W niedzielę, 14 grudnia odbyła się w sali Polskiego Domu Ludowego Wieczornica pomorska, na program której złożyły się słowo wstępne wypowiedziane przez p. dr. Rissa, odczyt prof. H. Dobrowolskiego „O morzu i Pomorzu“ ilustrowany pięknemi przeźroczami, deklamacja wygłoszona przez uczenicę gimnazjum Szenderzankę, solo skrzypcowe prof. Gabzdyla i solo fortepianowe p. Długajówny. Na zakończenie żywy obraz układu p. Kumali ilustrowany deklamacją wyobrażał pojednanie z morzem polskiem.

Całość wywarła bardzo dodatnie wrażenie, a słowa, któremi zakończył prof. Dobrowolski odczyt, że „Pomorze było, jest i będzie polskiem“ przyjęto niemilknącemi oklaskami, co najlepiej świadczy o docenianiu wartości Pomorza dla Polski przez obywatelstwo pszczyńskie.

PIASEK.

Na zebraniu Koła ZOKZ. 8. bm. po zagajeniu przez prezesa p. Jana Pęszora wygłosił p. Dziobek referat o Pomorzu. Następnie kier. szkoły p. Szczepańczyk skreślił historję Pomorza uczenice zaś tutejszej szkoły wygłosiły deklamację o Pomorzu. Na zakończenie odśpiewano „Rotę.“ Zebranie to odbyło się z udziałem miejscowego Towarzystwa Polek.

OCHOJEC.

8 bm. odbyła się w sali p. Rygla uroczysta akademja z okazji „Miesiąca Pomorza“. Prezes Koła p. Kozłowski wygłosił przemówienie, pozem wyświetlano film propagandowy o Pomorzu. W dalszym ciągu nastąpiły produkcje wokalno-muzyczne i deklamacje. Akademję zakończono odśpiewaniem „Roty“ przez licznie zgromadzoną publiczność i dziatwę szkolną. W dniu akademji okna były udekorowane nalepkami na rzecz „Miesiąca Pomorza“. Czysty dochód z akademji w kwocie 26.50 zł, przeznaczono na fundusz „Miesiąca Pomorza“.

WESOŁA.

14 bm. odbyło się zebranie w Wesołej w sprawie „Miesiąca Pomorza“. Do zebranej ludności przemówili: tutejszy kierownik szkoły p. Kita i naucz. p. Światłoch, którzy przedstawili znaczenie morza dla Polski, jak również historyczny rys walki o Pomorze. Uroczystość została urządzona staraniem miejscowego Z. O. K. Z. Po zebraniu urządzono składkę na Pomorze.

PIOTROWICE ŚL.

14 bm. odbyła się w Piotrowicach Śl. na sali Krawczyka uroczysta akademja z okazji „Miesiąca Pomorza“. Na uroczystość tą zjawiła się tłumnie ludność. Po zagajeniu przez prezesa p. Limańskiego odbyły się produkcje orkiestry koła im. Paderewskiego, oraz deklamacja p. Chrószcza. Następnie p. Gajkiewicz wygłosił odczyt o znaczeniu Pomorza dla Polski. Okrzykiem na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i odśpiewaniem „Roty“ zakończono tę podniosłą uroczystość.

RUDOŁTOWICE.

14 bm. odbyło się zebranie koła Z. O. K. Z., poświęcone Pomorzu. Po odczycie na temat Pomorza uchwalono okolicznościową rezolucję. Rezolucja wzywa całe społeczeństwo i Rząd polski do stałego i planowego pogłębienia węzłów gospodarczych z Pomorzem, do rozbudowy Gdyni i kierowania inicjatywy gospodarczej na wybrzeże polskie i szlaki dróg morskich. W odpowiedzi na rewizjonistyczne dążenia Niemiec rezolucja stwierdza, że Polska dążyć będzie do rozbudowy życia gospodarczego Pomorza i zwiększenia jej sił zbrojnych.

Z posiedzenia Rady Miejskiej w Pszczynie.

W dniu 16 grudnia br. odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezesa Rady dr. Golusa.

W miejsce śp. R. Gralli wprowadzono nowego członka rady, p. Jana Góreckiego, kupca.

Protokóły z rewizji kasy miejskiej za miesiące od września do listopada przyjęto do wiadomości.

Następnie powołano do Rady Opiekuńczej dla Szkół Dokształcających pp. Witalińskiego, Piesiura i Mleczkę.

Listę członków Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu skompletowano w myśl propozycji Magistratu następująco: pp. dyr. Szopa Stan. jako przewodniczący, Kucia i Krzyżowski jako zastępcy, Berger, Czembor, Dormann, Górnik, Glanz, Kapusta, Kozik, Pajonk E., Pinta, Spyra, Tulaja i Zawisza ławnicy z grona właścicieli domów i Barciński, Kluba, Kowalik, Krebs, Leszczyński, Misiuda, Ochmann, Piesino, Śliwiński A., Szlapa, Wanot i Wons z grona lokatorów, Gruszka i Potrzeba z grona sublokatorów.

Tytułem podatku komunalnego od patentów akcyzowych na r. 1931 uchwalono pobierać 10 proc. dodatku komun. do opłat państwowych, zaś 40 proc. dodatku od sprzedaży tych trunków.

Do Komisji Szacunkowej dla spraw podatku dochodowego wybrano jednomyślnie: 1. na okręg Sądu Gródzkiego w Mikołowie, oraz część okręgu Sądu Grodzkiego w Mysłowicach, położonych w powiecie pszczyńskim pp. Ligonia Jana, Palucha Aug., Rozsypoła Pawła, jako członków i pp. Czecha, Wojtynka i Bogdoła, jako zastępców; 2. na okręg Sądu Grodzkiego w Pszczynie i część okręgu Sądu Grodzkiego w Żorach powołano pp. Witalińskiego, Mleczkę R. i Koniecznego A. jako członków i pp. Jurgę W., Cyrzyka R. i Liszkę G. jako zastępców.

Również jednogłośnie uchwalono nowy statut miejski, dotyczący czyszczenia ulic, chodników i placów w Pszczynie. Wobec tego od 1 kwietnia 1931 r. miasto obejmie czyszczenie ulic i placów wraz ze ściekami na rachunek własny, czyszczenie zaś chodników należy dalej do właścicieli domów.

Na odnowienie kościółka św. Jadwigi przyznano 2500 zł.

W sprawie rozbudowy katolickiego kościoła parafjalnego uchwalono urzędowi parafj. przyznać pożyczkę na lat 10 w sumie 40 000 zł.

Z okazji „Gwiazdki“ uchwalono przyznać funkcjonarjuszom gminnym 75 proc. płac miesięcznych. Dziwną conajmniej rzeczą — było wyłączenie od „Gwiazdki“ grona nauczycielskiego Miejskiego Gimnazjum żeńskiego, które jak powszechnie wiadomą jest rzeczą, pracuje bezinteresownie nadliczbowo (dyżury popoludniowe, pogadanki pedagogiczne, wycieczki, przedstawienia itd.) i tak samo przez Magistrat jest płatnem. Możeby należało jednakową miarkę stosować do wszystkich, tem więcej, że wszędzie na Śląsku nauczyciele zakładów komunalnych gwiazdkę otrzymują. Na posiedzeniu tajnem przyjęto do służby wachmistrza policji miejskiej p. Larysza.

To i owo.
Kwiatuszki z pszczyńskiej łąki.

„Pieronie ognisty! Znowu to samo!“ wykrzyknie zniecierpliwiony Czytelnik, skoro ten tytuł przeczyta. Bo to te „kwiatuszki“ strasznie ludzi zawiodły. I nic dziwnego. Proszę tylko zważyć! „Kwiatuszki z pszczyńskiej łąki.“ Co to za ładny tytuł! I co za rozkosze przyobiecywać mógł sobie wykwintny smakosz, który swą niezdrową wyobraźnię karmił na niezdrowej potrawce z pytań w rodzaju: „A co? a jak, a kto, a z kim, a gdzie, a co z tego wynikło?“ Co z tego wynikło, tego już ja sam nie wiem, wiem tylko tyle, że w moim feljetonie nie było z tego nic, i że nawet sam redaktor „Głosu pszczyńskiego“ niebardzo był moim feljetonem zbudowany. Ale i to mnie nie dziwi. Bo pomyśl tylko, kochany i miły Czytelniku, co to za dziwny człowiek, ten redaktor. Gdy spojrzysz na niego, zda Ci się snadnie, że go do rany przyłożyć możesz, a nawet „bruderszaft“ z nim wypić (za jego pieniądze, naturalnie!). Ale spójrz mu tylko wgląb jego duszy! Jednak lepiej nie czyń tego, bo włosy stanęłyby Ci na głowie, gdybyś mógł swemi oczyma prześwidrować czarną otchłań jego redaktorskiej duszy! Mówią, że Pszczyna jest strasznie ciekawska i plotkarska, ale jeśliby to prawdą było, to ten człowiek wart tego, by go nazwać uosobieniem Pszczyny. Ciekawy on jest okropnie i pół duszy swej oddałby za to, by jakąś nowinę, czy bodaj plotkę, wydostać. Od rana do wieczora przebiega ulice Pszczyny, staje na rynku i... nadsłuchuje. Słucha jednem uchem sąsiedzkich ploteczek, drugiem, poważnych rozmów o wielkich i małych naszego powiatowego miasta, trzeciem słuchać nie może, bo go nie ma. A uszy ma tak wyrobione, że słyszy nawet, jak trawa na rynku rośnie, tak się zaś zżył z pszczyńską przyrodą, że ta mu, jak czarodziej sama szepce do ucha, a szczególnie sędziwe drzewa i młodziutkie krzaczki w naszym parku żadnych zgoła dla niego tajemnic nie mają. Gdybyś zaś znał jego najskrytsze pragnienia! Ten człowiek codziennie czyha na jakąś katastrofę, i to w wielkim stylu. Żeby się jakaś kamienica magistracka zwaliła, a przynajmniej jakaś stara rudera, żeby gdzieś kogoś zamordowano (oczywiście nieszkodliwie), albo dokumentnie zbito, żeby kogoś gdzieś na rogu auto przejechało, albo przynajmniej zwyczajna furmanka! Gorzej jeszcze, on ma instynkty samego Nerona! Chciałby ni mniej, ni więcej, tylko by się conajmniej pół miasta paliło, a on siadłby sobie wtedy na kamieniu, udrapowany płaszczem, z mandoliną w ręku, przyglądałby się obłudnie strasznemu widokowi, aby w najbliższym numerze „Głosu pszczyńskiego“ łzy krokodyle wylewać nad straszliwym żywiołem i nad niedolą bliźnich. Nie nadarmo to on w poprzednim numerze umieścił artykuł, dlaczego należy popierać organizacje strażackie!! Tak! taki to on jest! Ale nie gniewaj się na niego, Czytelniku miły! Czy on coś temu winien, że ma taką naturę? — Nie! A zresztą, czy on coś wogóle temu winien? — Także nie! A nawet zauważyć należy, że jeśli nawet coś winien, to złożyć to trzeba na karb jego wielkiego patrjotyzmu i ogromnego zainteresowania dla spraw społecznych przy sporej dozie chęci służenia tym właśnie sprawom. Wszak pod tytułem „Głos Pszczyński“ przeczytać jeszcze możesz, łaskawy Czytelniku, „pismo poświęcone sprawom życia publicznego powiatu pszczyńskiego i okolicy.“ A jak ktoś komuś w ciemnej uliczce z wielkiej miłości zęby wybił, to nie jest objaw życia społecznego? A jak się w jakiś nielegalny sposób zwiększyła ilość małych obywateli pszczyńskich, to nie jest sprawa społeczna?

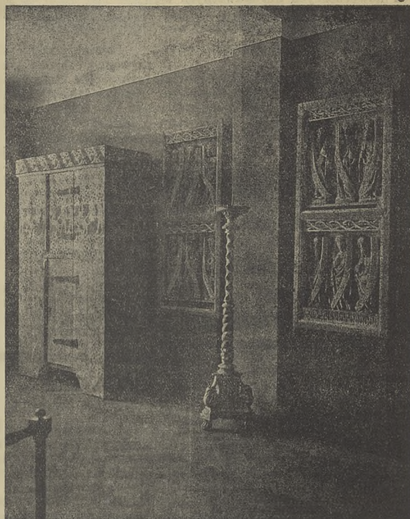
Zainteresowanie zaś mieszkańców naszego grodu i okolicy sprawami publicznemi jest olbrzymie. Udział P. T. obywatelstwa w zebraniach poszczególnych Związków jest bardzo liczny, a dyskusja tak bardzo wszystkim przypada do smaku, że wielu z „zebranych“ nawet po zamknięciu oficjalnego zebrania prowadzi dalej śmiało dyskusję przy szklance piwka, zakrapianego czystą „wyborową.“ Objaw to godzien największej pochwały. Popiera się w ten sposób monopol) państwowy i produkcję krajową (browary!), dźwiga się przez kieszeń gospodarza handel, który w tym roku jest w takim upadku, że Ci nawet nasi kupcy upominku na gwiazdkę nie dadzą, bo nie mają z czego. Na osobną wreszcie pochwałę zasługuje to, że dyskusja w tych nieoficjalnych, nienotowanych na żadnej giełdzie świata zebraniach postawiona jest na bardzo wysokim poziomie, że z ciasnego podwórka naszych małomiasteczkowych interesów przechodzi z reguły na pole najżywotniejszych i najtrudniejszych interesów państwowych i każda taka sprawa po sześciu „czystych“ i tyluż „jasnych“ staje się tak jasna i prosta, że drugiej takiej trudno znaleźć. Że zaś te wszystkie projekty nie potrafią wyleczyć naszych polskich bolączek, to tylko dlatego, że po drugiej w nocy, po wyjściu na ulicę wyparowują razem z alkoholem. Niejeden zaś w dodatku musi jeszcze myśleć i o tem, jak to się w domu usprawiedliwić przed swą nadobną połowicą. Widać jednak z tego wszystkiego, że zajęcie się sprawami społecznemi u nas istnieje, a że to najbliższe społeczeństwo składa się z wielkiej ilości tuzinów t. zn. sąsiadów, nie więc dziwnego, że każdy sąsiad interesuje się każdym swoim bliższym i dalszym sąsiadem, i to pod każdym względem, to jest nietylko jego zdrowiem i powodzeniem, ale i w znacznej mierze, jego.... grzeszkami, boć przecie chodzi o jego tężyznę fizyczną i duchową! A skoro tak, czyż można brać za złe redaktorowi, że się tem interesuje i chce o tem swego P. T. Czytelnika poinformować? — Nie! Czy można go za to potępiać? — Nie! Więc i ja go za to nie potępiam i odpuszczam mu wszystko to, co o nim pisałem. Idę nawet jeszcze dalej! Posłuszny jego wezwaniu, by nikt nie zaniedbał zamieścić dla swych klientów życzeń noworocznych w „Głosie Pszczyńskim“, muszę na tem miejscu swym Czytelnikom złożyć życzenia, tem chętniej, że nic mnie to kosztować nie będzie.

Życzę więc z Nowym Rokiem zdrowia, pieniędzy i powodzenia wszystkim swoim przyjaciołom, — nieprzyjaciołom tego nie życzę, bo im takie same życzenia złożą ich przyjaciele —, swoim P. T. Wierzycielom, bym ich mógł jak najprędzej spłacić, P. T. Kupcom, by im szło jak najlepiej, by mogli znowu uszczęśliwić P. T. Klientów podarunkami, dzieweczkom ładnego chłopczyka, chłopakom dobrej i miłej żoneczki, któraby ich ustatkowała (karnawał za pasem!), redaktorowi zdziesięciokrotnienia nakładu i spokojnego sumienia, a wszystkim miłym Czytelnikom i sobie także, wszystkiego najlepszego i spełnienia wszystkich marzeń! Więcej nie mogę!

Zet.

Muzeum Śląskie w Katowicach.


Muzeum Śląskie. Rodzina św. Anny, rzeźba ze Śląska Ciesz. w. XV.


Muzeum Śląskie. Szafa gotycka ze St. Bielska i świecznik z Żorów.


Muzeum Śląskie. Izba górnośląska. Stół z Grzawy.

W r. 1929 Sejm Śląski na wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej uchwalił ustawę o utworzeniu Muzeum Śląskiego celem uczczenia dziesięcioletniej rocznicy odrodzenia niepodległego Państwa Polskiego.

Muzeum zostało pomyślane zasadniczo. jako placówka regjonalna. „Muzeum — jak uzasadniał wniosek wojewoda śląski – ma się stać placówką regjonalnej pracy naukowej, o którą zaczepiłoby się ogólne zainteresowanie świata naukowego dla problematów śląskich, oraz która ułatwiłaby przesiąkanie regjonalnych wartości kulturalnych do ogólnej skarbnicy kultury polskiej."

Po roku intenzywnej pracy uruchomiono już następujące działy: prehistorji, etnografji, sztuki kościelnej, przemysłu artystycznego, sztuki w. XIX i przyrodniczy. Działy przemysłu górnośląskiego i pamiątek z okresu powstań istnieją w zaczątkach.

Najbogaciej przedstawia się dział ludoznawczy. W dziale tym uwzględniono przedewszystkiem, kulturę śląskich grup etnicznych, jak rozbarską, górali śląskich, wałaską i jabłonkowską. Dużo okazów spotykamy z powiatu pszczyńskiego. Dla tych stron charakterystyczny jest w przeciwieństwie do reszty Śląska piękny haft różnobarwny wełniany i jedwabny („oplecki", czepeczki i „powojniki"). Dość wszechstronnie przedstawiony jest w muzeum sprzęt domowy. (Stół na ilustracji pochodzi z Grzawy (pow. pszczyńskiego), inny stół z Miedźnej nosi interesujący napis: „zrobił Klimek Sosna dla Janka Zubra 25 lutego ro 1870."). Bogata jest kolekcja obrazów ludowych o treści religijnej, ceramiki, rzeźby ludowej (m. i. okazy z Jankowic w pow. pszczyńskim), narzędzi gospodarskich, łowieckich, tkackich i t. d.

W dziale sztuki kościelnej (zorganizowanym na zasadzie porozumienia z Śląską Kurją Biskupią) zasługują na uwagę specjalnie zabytki gotyckie z XV i XVI wieku. Wśród nich wiele pochodzi znowu z pszczyńskiego. Wymieńmy obraz cechowy z Grzawy przedstawiający Koronację Najśw. Marji Panny, malowany przez śląskiego malarza Melchiora Duszkę z datą 1595, obraz gotycki z Matką Boską między św. Janem Ewang. i św. Janem Chrzcicielem również z Grzawy, skrzydło z tryptyku z św. Pawłem i Wawrzyńcem z Pszczyny, obraz cechowy z Koronacją N. Marji Panny z Łąki, obraz cechowz z Starego Bierunia (dzieło krakowskiej szkoły z poł. XV. w.) itd.

W dziale kościelnego przemysłu artystycznego wyróżniają się zabytki stolarstwa i snycerstwa, haftu i ceramiki. Jednym z najcenniejszych przedmiotów jest szafa z zakrystji w kościele św. Stanisława w Starem Bielsku, o prostych foimach gotyckich, jednakże z cenną, patronową polichromją trójbarwną. W zakresie tkanin i haftu posiada Muzeum kilkadziesiąt ornatów, począwszy od XV w. po w. XVIII (pierwszorzędnej wartości ornat z Pielgrzymowic, pow. pszczyński).

Z działem tym wiąże się ogólny dział przemysłu artystycznego o tyle, że przemysł ten często pokrywa się z pojęciem sztuki kościelnej. Trudno jednak w krótkim informacyjnym artykule omówić wszystkie działy. Obszerną jest galerja obrazów i rzeźb, która rozwija się w kierunku kompletowania sztuki współczesnej. Dział ten ma charakter retrospektywny, zawiera bowiem dzieła od lat pięćdziesiątych XIX w. (od Michałowskiego, Matejki po najnowsze szkoły).

W dziale przyrodniczym praca nie ogranicza się do stworzenia części pokazowych, lecz zdąża także do zgromadzenia zbiorów o wartości naukowej, które mogłyby być podstawą do badań nad przyrodą śląską. Wyniki prac naukowych częściowo już Muzeum opublikowało w szeregu wydawnictw, jak „Śląska rzeźba ludowa w drzewie" T. Dobrowolskiego, „Żywotek cieszyński" A. Dobrowolskiej, „Pamiętnik żołnierza legjonisty" St. Bąka, „Szata roślinna Beskidu ustrońskiego" M. Koczwary, „Materjały do flory porostów Śląska" J. Motyki, „Z klimatologji Śląska" E. Stenca.

Widać z tego wszystkiego, jak ważną rolę spełnia Muzeum Śląskie, w którem skupi się cała praca naukowa nad syntezą Śląska.

Nasza skrzynka pocztowa.

Do redakcji „Głosu Pszczyńskiego“ wpłynęło wiele życzeń noworocznych dla sławetnych osobistości i instytucyj naszego miasta, z których niektóre ośmielamy się podać do publicznej wiadomości. Inne z braku miejsca — przechowujemy w tece redaktorskiej.

Panu Staroście Dr. Jaroszowi, by powiat pszczyński stał się perłą województwa śląskiego z stolicą Pszczyną na czele, by owych 25 tysięcy drzewek owocowych zasadzonych dzięki Jego staraniom w powiecie, już z Nowym Rokiem obrodziło obficie.

Panu Burmistrzowi miasta Pszczyny wiecznej wiosny (a la Włochy) i sporego zapasu gotówki dla dokończenia pszczyńskich bruków.

X. proboszczowi Bielokowi pociechy z powierzonych Jego pieczy owieczek.

P. T. Rajcom miejskim bezterminowego urlopu dla wypoczynku po trudach i znojach głowienia się nad uszczęśliwieniem miasta.

P. T. Lekarzom tutejszym nieszkodliwego grasowania grypy.

Panu Dr. Rogalińskiemu, lekarzowi powiat. czerstwego zdrowia i nowego auta, conajmniej najnowszego typu „Forda“.

P. Dyrektorom szkół średnich i ich grona nauczycielskiemu zniesienia przerw pomiędzy ferjami szkolnemi.

Abiturjentom(tkom) otrzymania patentów bez matury jeszcze w tym roku.

Panu Płk. Pałkowskiemu, komendantowi P. K. U. — przeniesienia się wraz z całym personelem do nowego gmachu P. K. U.

Panu Drowi Hemmerlingowi, naczelnikowi Sądu — zgodnego współżycia pp. sędziów z adwokatami.

Instytutowi hygjenicznemu oczyszczenia pszczyńskiej atmosfery.

Urzędowi Skarbowemu jaknajlepszych wyników w ściąganiu zaległych i bieżących podatków.

Panu Dyr. Świdrowi należytego funkcjonowania aparatów telefonicznych i przewodów telegraficznych.

P. P. Amatorom sportu wędkarskiego jaknajobfitszego połowu flądér i wielorybów.

Panom Narciarzom zahartowania dolnych „szczęk“ do hamowania na zakrętach.

Inż. Andrzej Czudek.

Ochrony godni mieszkańcy lasów pszczyńskich.

Powiat pszczyński zawiera w swoich lasach najwięcej ochrony godne zabytki świata zwierzęcego województwa śląskiego, że wymienię tylko gatunki takie, jak żubry, dziki, jelenie, daniele, lisy, borsuki i wydry, nie wspominając wcale o licznej rzeszy mniejszych ssaków i ptaków. O tych mieszkańcach leśnych ludność powiatu pszczyńskiego mało jest poinformowana, ponieważ są to zwierzęta naogół bardzo płoche i ponieważ Zarządy Lasów nie pozwalają ze zrozumiałych względów na długie „Spacery“ po swoich lasach. To też nie od rzeczy będzie, jeżeli czytelników „Głosu Pszczyńskiego“ zaznajomimy chociaż tylko pobieżnie z najważniejszemi z tych zwierząt, mianowicie z żubrami, jeleniami i dzikami.

Jelenie i dziki zamieszkują lasy pszczyńskie od wieków, żubry natomiast dopiero od roku 1865; bawiąc bowiem w Rosji, zamienił ówczesny książę pszczyński u cara 20 jeleni z lasów pszczyńskich za 4 żubry, które żyły w ilości kilkuset sztuk w Puszczy Białowieskiej. Żubry sprowadzono na Śląsk koleją i trzymano najpierw w zwierzyńcu koło Murcek, poczem je w roku 1893 wpuszczono do lasów w okolicy Jankowic-Międzyrzecza i Kobióru, gdzie dotychczas żyją. Rozmnażały się tu dobrze, to też było ich w roku 1918 już 74 sztuk, mimo że odstrzeliwano co roku 1 — 4 sztuki. Odstrzał uskuteczniano kulą, podkradając się do pasącego się stadka, albo też siedział strzelec na drewnianej wieży, ustawionej w lesie, a nagonka pędziła stadko na niego. W dawniejszych wiekach polowali na żubry królowie polscy konno, starając się żubra powalić silnym rzutem oszczepu, co było połączone z wielkiem niebezpieczeństwem, gdyż raniony zwierz nierzadko rzucał się na strzelca, raniąc go rogami i tratując racicami. — W czasie zamieszek plebiscytowych i powstań nastały dla żubrów pszczyńskich ciężkie czasy. Uzbrojone bandy kłusowników zaczęły strzelać, co się nawinęło pod lufę, nie darując też naturalnie żubrom, bez względu na to, iż jest to gatunek, zasługujący ze wszech miar na ochronę i opiekę człowieka. To też w roku 1923 żyły już tylko 3 sztuki, mianowicie 2 byki i 1 krowa, które ocalały. Po nastaniu normalnych stosunków bezpieczeństwa, żubry otoczone znowu troskliwą opieką, zaczęły się rozmnażać, tak że mamy dzisiaj 8 sztuk tego gatunku w lasach pszczyńskich. Najstarsza krowa liczy około 30 lat — najmłodsze cielę zaledwie kilka miesięcy. — Żubry są z wyglądu podobne do bydła domowego, tylko większe, a przednia część ich ciała jest bardzo silnie rozwinięta i tworzy pewien rodzaj garbu. Żywią się one głównie pokarmem trawiastym, a zimą ogryzają pędy drzew liściastych, oraz pobierają pokarm dodatkowy z ręki człowieka w postaci siana, buraków i otręb, który otrzymują w warunkach pszczyńskich koło szopy drewnianej, ustawionej w lesie w Międzyrzeczu. Żubry pszczyńskie żyją na zupełnej swobodzie, do szopy pokarmowej przychodzą tylko na zimę, wiosną zaś same od niej odchodzą. Na zimno są bardzo odporne, a nawet małe cielęta znoszą bardzo silne mrozy całkiem dobrze.

Zwierzęta te zasługują na bezwzględną ochronę i opiekę, gdyż jest ich w całej Europie już tylko około 60 sztuk, a to przeważnie w ogrodach zoologicznych. W Polsce żyje 19 żubrów, a to w lasach pszczyńskich, w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu i w Warszawie oraz w rezerwacie Puszczy Białowieskiej, dokąd je niedawno sprowadzono z Hamburgu, gdyż żubry białowieskie zostały doszczętnie wybite w czasie wojny. Ostatnio urodziło się w tem stadku małe żubrzątko.

Kończąc artykuł niniejszy, jeszcze raz zaznaczam, że żubr jest najokazalszym i najbardziej wartościowym zabytkiem faunistycznym Europy, to też powinniśmy być dumni z faktu, iż się właśnie w naszych lasach pszczyńskich na wolności zachował. Nie przypuszczam też, iż znalazłby się jeszcze obecnie człowiek, któryby potrafił podniesć broń na zwierzę, o którem wie cała Europa milująca przyrodę. Człek taki zasłużyłby, oprócz surowej kary sądowej, na słuszną pogardę wszystkich swoich współobywateli.

L. S. Leszczyński, prof. Sem. naucz.

Związek dziejowy Górnego Śląska z Polską.

II.

Bitwa pod Legnicą.

Na wezwanie Henryka Pobożnego stanęło na Dobromyślu pod Lignicą rycerstwo polskie z wszystkich dzielnic: Wielkopolanie i Małopolanie pod wodzą Sulisława i Opolanie przy boku księcia Mieczysława. W krwawym boju legł kwiat rycerstwa polskiego, jako ostatnia zapora przeciw dzikim pohańcom.

Niemcy chwalą się, że ta bitwa jest ich zasługą, a nadto krwawym chrztem kolonji niemieckich i pierwszą zaszczytną kartą ich historji — Grünhagen.

Ujemny wpływ germanizacji.

Wpływ niemiecki miał podnieść kulturę materjalną i uszlachetnić duszę Polaków. Niestety kto porzucił mowę i zwyczaje ojców, ten spodlił się zdradą, skaził myśl i sumienie. Ujemny wpływ kultury niemieckiej widać w długim szeregu zniemczonych książąt wrocławsko-lignickich. Smutny poczet rozpoczyna Bolesław Rogatka, wnuk Henryka Brodatego i św. Jadwigi, popełnił on czyny na wspomnienie których dusza się wzdryga. Wystarczy przypomnieć, że Rogatka z dymem puścił śląskie miasto Nowy Targ, w którego kościele zginęło w płomieniach prawie 500 osób. Inni zniemczeni książęta jak rycerze-rabusie na drogach spokojną ludność napadali.

Duchowieństwo w obronie polskości.

W obronie praw ludności wystąpiło duchowieństwo polskie, na czele którego stał biskup wrocławski Tomasz herbu Koźlerogi. Za ucisk duchowieństwa pol. i grabież dóbr biskup wyklął Henryka Probusa, lecz w jego obronie stawali księża Niemcy, a klasztory niemieckie za przykładem ośmiu franciszkańskich poczęły odrywać się od zarządu prowincjonalnego w Polsce. Na ucisk żywiołu niemieckiego skarży się w r. 1285 do papieża synod łęczycki: „Szlachta i wieśniactwo teutońskiego imienia szerzą po wszystkich stronach Polski cudzoziemczyznę, zagarniają wsi i inne miejsca, dawną własność Polaków. Wydzierają im prawa i obyczaje ojczyste, trapią — napaściami i naruszają wolność kościoła.“ Przybyły później do Polski legat papieski Galhard de Carcevibus pisze do Rzymu: „We wszystkich częściach Polski... gdzie Niemcy mają przewagę, prawa i powaga Stolicy Apostolskiej upadają i dlatego stolicę biskupią w Wrocławiu obsadzać należy dzielnymi Polakami — Grünhagen O. Schl.“

Polityka Piastów śląskich.

Nie zerwali z Polską po r. 1163 dzielnicowi książęta śląscy, gdyż własny interes wiązał ich z Krakowem, gdzie o tron wielko-książęcy ustawicznie się ubiegali. Dopiero Henryk Probus pierwszy z Niemcami szukał związku, lecz i w nim przed śmiercią zbudziło się sumienie, żywiej zabiło serce polskie. Wydziedziczył zniemczonych książąt, ziemie swe oddał najgorliwszym Piastom-Polakom: Przemysławowi, który wkrótce koroną królewską ozdobił swe skronie i Henrykowi „Głogowczykowi“ jego następcy. W tej doniosłej chwili, gdy Przemysław budził łączność narodową nie brakło Śląska — przy koronacji królewskiej przedstawiał go Jan Romek, polski biskup wrocławski.

Odstąpienie Śląska Czechom.

Za króla Wacława nastąpiło pomieszanie pojęć politycznych, sądzono, że Czechy połączyły się z Polską, a Piastowie śląscy tracąc nadzieję osiągnięcia tronu w Polsce, obojętnie spoglądali na jej sprawy państwowe. Skorzystał z tego król czeski Jan Luksemburski, sprzymierzeniec, Krzyżaków, walcząc o koronę polską zagarnął orężem Śląsk, wtenczas książęta śląscy pospieszyli złożyć nowemu panu hołd w Opawie w r. 1327. Chcąc odciągnąć Czechy od przymierza z Krzyżakami musiał król Kazimierz Wielki ponieść ciężkie ofiary. Ugodą w r. 1335, a potem w 1339 ustąpił Kazimierz W. osobiście królowi czeskiemu Janowi praw zwierzchniczych nad temi księstwami śląskiemi i polskiemi, które dobrowolnie hołd Luksemburskiemu złożyły — nie odnosiło się to do książąt wiernych Polsce, jakim był ówcześnie Bolko świdnicki. Nie Kazimierz, „zrzekł się Śląska“, nad którym zatrzymywał zwierzchnictwo kościelne arcybiskupów gnieźnieńskich i słówkiem w dokumencie o Czechach nie wspomniał — lecz dopiero jego następca Ludwik „Ojczym Królestwa polskiego“ wyraźnie w r. 1372 na wieczne czasy Śląsk Czechom oddaje.

Biskupi Niemcy w walce z polskością.

Król czeski (wkrótce) zrozumiał, że biskup wrocławski, będący również księciem nyskim, podległy arcybiskupowi gnieźnieńskiemu może stać się niebezpiecznym dla Czech. Pod naciskiem króla wybrany biskup Brzetysław, zagroził karami kościelnemi wszystkim, którzyby nie dotrzymali zobowiązań lennych wobec Czech, a nadto oddawał w każdej chwili miasta i twierdze biskupie dla obrony praw korony czeskiej. Następny biskup Niemiec Konrad posunął się dalej, brutalnie powstrzymał arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha-Jastrzębca od odbywania wizytacji djecezji wrocławskiej. Wreszcie Jan Roth zabronił przyjmowania Polaków do kapituły i nie pozwalał duchowieństwu z Polski obejmować stanowiska kościelne na Śląsku. Ów biskup Jan Roth — prawzór hakatystów — tak nienawidził Polaków, że w r. 1495 mieszkańcom swej wsi Wojce pod Odmuchowem w Opolskiem nakazał surowo, by w przeciągu pięciu lat nauczyli się po niemiecku, gdyż inaczej wyrzuci ich z osad.

Kronika.

Z karty żałobnej.

Zmarł w grudniu br. wskutek operacji ślepej kiszki w Oświęcimiu
ś. p. **Kazimierz Chwirut**
b. pryfesor Państw. Gimnazjum w Pszczynie, ppor. rez. 3 p. ułanów.
Cześć Jego pamięci!

Podziękowanie. Wszystkim, co nadesłali Redakcji „Głosu Pszczyńskiego" życzenia świąteczne i noworoczne — na tej drodze składamy najserdeczniejsze podziękowania.

„Noc sylwestrową" urządzają pszczyńscy akademicy w dniu 31 grudnia br. w sali Hotelu Pszczyńskiego. Bal zgromadzi całą elitę naszego miasta, stąd zapewnione jego powodzenie. Kto Stary rok chce zakończyć wesoło przy różnych niespodziankach — spieszy na bal akademicki! Początek o godz. 20.30.

Gwiazdkę dla biednych dzieci urządził komitet Niesienia Pomocy Dzieciom przy pomocy zbiórki urządzonej wśród kupców i obywatelstwa. Również jego staraniem urządzono w dniu 21. XII. br. przedstawienie gwiazdkowe przy udziale trzech miejscowych ochronek.

Z uznaniem podkreślić należy ofiarną pracę pań w Komitecie z pp. Jaroszową i Hessową na czele, które opiekują się przez cały rok dziatwą szkolną.

Nie zapomnieliśmy o gwiazdce dla żołnierzy. Zarząd miejscowego koła Białego Krzyża urządził dla żołnierzy tutejszego garnizonu gwiazdkę wraz z wigilją w koszarach 3 szw. 3 p. ułanów. Każdego żołnierza obdarowano podarunkami. Należy się uznanie dla tych co złożyli dary i tych. co gwiazdkę przygotowali.

Miesięczne zebranie Z. O. K. Z. Na ostatniem zebraniu Z. O. K. Z. w Pszczynie poruszono ogólne rezultaty ostatnich wyborów, bojkot prasy niemieckiej, nadto został wygłoszony odczyt o Pomorzu. Sprawę popierania niemczyzny przy rozdawaniu robót miejskich uchwalono odłożyć do Walnego zebrania, które odbędzie się w styczniu.

Czy będzie przystanek kolejowy w Zwakowie? Ze strony gminy Zwaków (pow. pszczyński) są czynione starania o wybudowanie stacji kolejowej co położyłoby koniec fatalnemu stanowi komunikacji, gdyż gmina ze względu na brak dróg nie ma połączenia z jakimś ośrodkiem przemysłowym.

Roki sądowe w r. 1931 w Starym Bieruniu. W r. 1931 odbędą się roki sądowe w Starym Bieruniu w następujących dniach: 26 i 27 stycznia, 23 i 24 lutego, 30 i 31 marca, 27 i 28 kwietnia, 18 i 19 maja, 22 i 23 czerwca 31 sierpnia i 1 września, 26 i 27 października, 23 i 24 listopada, 21 i 22 grudnia. Do obwodu roków sądowych w St. Bieruniu należą miejscowości: St. Bieruń, Bijasowice, Górki, Hołdunów, Jaroszowice, Jedlina, Lędziny, Paprocany, Smarzowice, Świerczynice, Bojszowy, Cielmice i Urbanowice.

Ohydne świętokradztwo w Wiśle Wielkiej. Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał onegdaj sprawę przeciw 3 małoletnim chłopcom z Wisły Wielkiej, którzy dopuścili się przed kilku tygodniami świętokradztwa w kościółku. Akt oskarżenia zarzuca im rozbicie skarbonek oraz kradzież 32 zł z zakrystji. Pozatem włamali się do tabernaculum, skąd wzięli puszkę i zjedli hostję. Przed sądem tłumaczyli się, że nie wiedzieli, iż hostje były konsekrowane. Sąd wydał wyrok uniewiniający biorąc pod uwagę ich młody wiek.

Walne zebranie Akad. Koła w Pszczynie odbyło się w sobotę 20 bm., na którem po złożeniu sprawozdania z dotychczasowej rocznej działalności ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum, poczem obrano nowy zarząd w następującym składzie: pp. Alfred Cholewa — prezes, Walter Witaliński — wiceprezes, Jerzy Donotek — sekretarz, Józef Cofała — skarbnik i Edmund Jakubowski — bibljotekarz. Prezesem komisji Rewizyjnej został wybrany p. Ludwik Lubecki, sądu koleż. p. Augustyn Cofała.

Z działalności akademików w Mikołowie. Z okazji dwulecia założenia Akad. Koła Mikołowian odbyło się 21 bm. w Hotelu Polskim zebranie połączone z komersem. Tematem obrad było sprawozdanie z działalności koła, nadto poruszono sprawę Powiatowego Związku Akad., do którego przystąpiłoby ewentualnie koło istniejące w Pszczynie. Sprawa ta ma być omówiona na zebraniu w Tychach w dniu 4 stycznia. Koło postanowiło urządzić bal w dniu 5 stycznia.

Powrót pastora Harlfingera do Golasowic wzbudził wśród ogółu niemałe zdziwienie, zwłaszcza, że wszystko wskazuje nań jako na moralnego sprawcę mordu na śp. Sznapce. Zdziwienie należy wyrazić tem większe, że powrót spowodowały władze ewangelickie jeszcze przed procesem oskarżonych o udział w powyższym mordzie, który sprawę należycie wyświetli. Do tego czasu powstrzymujemy się od wyjawienia szczegółów dochodzeń sądowych.

Poczucie narodowe zwycięża. Jak dowiadujemy się, czynione są starania ze strony polskiego związku ewangelików w Golasowicach około utworzenia kasy Stefczyka, co naprawdę uznać należy za krok celowy i godny poparcia, jeżeli zważy się na fakt, że dotychczas były w Golasowicach dwie kasy niemieckie.

Akt oskarżenia w sprawie zamordowania śp. Sznapki. Onegdaj doręczono akt oskarżenia 8-miu osobom, aresztowanym w Golasowicach pod zarzutem zabicia żołnierza policyjnego śp. Jana Sznapki. Oskarżeni zostali o uraz cielesny z wynikiem śmiertelnym Jan Kubłam. Jan Korchel, Oskar i Kurt Szimikowie. Adolf Świeży, Józef Watut, Wilhelm Brzeżek i Jan Wacławik, wszyscy mieszkańcy Golasowic, przyznający się do narodowości niemieckiej. Rozprawa odbędzie się w sądzie okręgowym w Katowicach w 1-szej połowie stycznia 1931 r.

Wartość moralna lekarza-niemca. Fakt odmówienia pomocy lekarskiej (omówiony w 2 nr. „Gł. Pszczyńskiego) przez Niemca dr. Scheję z Pawłowic znanego z pobytu w Pszczynie w nagłym wypadku odnośnie do śmiertelnie rannego ś. p. Sznapki w Golasowicach został przez urzędowe dochodzenia stwierdzony na podstawie zeznań świadków. Wierzymy, że ręka sprawiedliwości dosięgnie owego przyjaciela Harlfingera.

Bankructwo księcia pszczyńskiego. Długi koncernu prezesa Volksbundu w r. b. wyniosły około 50 miljonów marek. Największe straty poniosły zakłady azotowe w Wałbrzycach (Waldenburg) na Śląsku niemieckim, które dochodzą do 20 milj. mk. Nadto ks. Hochberg zalega skarbowi polskiemu z podatkami za okres pięcioletni w sumie ok. 13 milj. złotych. Administracja dóbr pszczyńskich zalega z podatkiem dochodowym za rok bież. wynoszącym blisko 2 i pół milj. zł.

Prawdziwy obrazek z powstania śląskiego.*)

Był to ranek, śliczny ranek jesienny. Lekka mgła unosiła się nad polanką, pokrytą bujnym wrzosem. Wietrzyk cicho szumiał, trącał gałązki brzózek białych, rozpraszał mgłę, pędził ją do lasu i sam wpadał między drzewa, które uginały się lekko pod jego tchnieniem. Kilka ptaszków krzątało się raźno do odlotu. Z bladego nieba słoneczko rzucało poranne swe promienie, przeglądało się w rosie, osiadłej na niciach babiego lata i na gałązkach wrzosu. Powietrze było rzeźkie, chłodne, jak zwykle na jesień. Jakaś sarenka wyszła z lasu, spojrzała dookoła i spokojnie poczęła skubać trawkę zieleniącą się między wrzosem. Nagle podniosła głowę, usłyszała jakieś kroki i przestraszona umknęła do lasu. Już od kilku dni nie zaznała spokoju. Strzelano tu strasznie, a czasem to huk był taki, jakby cały las miał zapaść pod ziemię. Ludzi kręciło się dużo, krzyczeli przytem, godzili na siebie, a gdy wreszcie nastąpiła cisza, pozostawały po nich kałuże krwi czerwonej. To też teraz sarenka uciekła czemprędzej, usłyszawszy zdala ludzkie kroki. Bała się jednak niepotrzebnie, gdyż był to tylko chłopiec około lat 15-tu, dobry, wesoły, któryby nikomu nie zrobił krzywdy. Wyszedł do lasu, bo go wabiło jasne słoneczko, niebo pogodne i las szumiący. Bosemi nogami wbiegł między rozkwitłe wrzosy, chłodził się rosą i śmiał się do świata całego i cieszył się życiem, swem młodem, bujnem życiem. Nagle przystanął. Wzrok jego padł na przedmiot okrągły, szary, przypominający kształtami jajko.

„Co to może być?" pomyślał. Nachylił się, podniósł. Była to rzecz ciężka, z jednej strony znajdowała się śruba wkręcona.

Ciekawie oglądał wszystkie szczegóły. „Co to może być? myślał. „Może to granat ręczny, owe „jajko", o którem tak często rozprawiał Franek". „Ach tak, napewno jest to granat. Schowam go sobie na pamiątkę". Uradowany począł iść spiesznie do domu, niosąc troskliwie w ręku „pamiątkę powstania".

„Halt" zawołał nagle jakiś głos. Serce żywiej zabiło w piersiach chłopca. Stanął i ujrzał przed sobą straszną, przerażającą twarz żołdaka z „grenczszucu". Niebawem zjawiło ich się więcej. Biedny chłopiec zbladł. „Coś za jeden" spytali go szorstko po niemiecku. Nagle zauważyli granat w jego ręku i nie czekając na odpowiedź, poczęli krzyczeć: „To zbój, nosi powstańcom broń, granaty. Mamy cię, nie ujdziesz nam już. Twoja matka rodzona cię nie pozna".

Chłopiec z przerażenia nie mógł wymówić słowa, w ręku trzymał granat i patrzał szeroko otwartemi oczyma na żołnierzy. Ci zaś z wściekłością rzucili się na niego i poczęli go bić niemiłosiernie: „Odechce ci się powstania" krzyczeli „a także twoim kamratom".

Stawili chłopca pod drzewem, stanęli za nim i poczęli szykować karabiny. Zauważył to i nagle śmierć straszna stanęła mu przed oczyma i matka rozpaczająca i wszystko, co przeżył i grzechy jego, drobne grzechy, dziecka. Ale wydały mu się straszne. Ujrzał się nagle przed sądem Bożym i zdawało mu się, że słyszy wyrazy potępienia.

„Litości" począł wołać, „ratunku, miłosierdzia! Ja muszę iść do spowiedzi, bez Boga nie mogę umierać."

„Chcesz, to zaprowadzimy cię do klechy, mieszka niedaleko, ale nie myśl, że ujdziesz śmierci".

Poczęli go wlec przez las, nie szczędzili przytem uderzeń kolbami. Zawlekli nareszcie na probostwo. Proboszcz, wracając z kościoła, stanął właśnie na cmentarzu i spoglądał na piękny świat Boży, na spokój, niczem niezmącony. Odetchnął pierwszy raz swobodnie po ciężkich dniach ostatnich. I myśl jego uniosła się ponzez błękity nieba do tronu Najwyższego. „O Boże" modlił się całą duszą „zmiłuj się wreszcie nad ludem Twym wiernym. Niech stanie się zadość Twej sprawiedliwości, która pyszne poniża, a podwyższa ubogie. Wejrzyj na krew przelaną w obronie praw naszych, ukróć potęgę ciemiężców, niech pokój Twój spłynie na polski lud, na świat cały". I modlitwa jego rwała się hen daleko poza nędzny świat i wdzięczność wielka przepełniała serce sługi Bożego, że skończyły się dni mordu i krwi rozlewu.

Ciężkie kroki przerwały tę rozmowę z Bogiem

Ksiądz spojrzał zdumiony i zobaczył kilku zbrojnych żołnierzy w stalowych hełmach i chłopca znanego i kochanego, który szedł teraz chwiejnym krokiem, blady z przerażenia. Z całej jego postaci biła groza. Ujrzawszy księdza, przypadł mu do rąk. „Chcą mnie zabić", szeptał drżący, nie mógł nic więcej wymówić. Ksiądz chciał spytać, ale żołdacy zawezwali go brutalnie, by spełnił obowiązek. „Nic cię to nie obchodzi, zresztą sam możesz dostać kulkę".

Chłopiec ze łzami w oczach począł odprawiać ostatnią swą spowiedź — przedśmiertną. Nie mógł myśli zebrać, mówił bez ładu, ale kapłan znał go dobrze, znał jego uczynki wszystkie od lat najdawniejszych, był stałym spowiednikiem, to też pocieszał tę duszę niewinną, krzepił ją na tę straszną chwilę. „Gdy staniesz przed Bożym tronem, ofiaruj swą krew dziecięcą, męczeńską i powiedz, że to za Polskę" zakończył.

Nadeszła wreszcie chwila nigdy niezapomniana, straszna. Nie pomogły błagania ni napomnienia. Żołdacy zawlekli dziecko pod mur i niebawem pięć kul pruskich przeszyło niewinnie, polskie serce.

Odeszli, znowu zapanowała cisza. Wszystko zdało się jak przedtem.

Pod murem kościelnym tylko czerwieniła kałuża świeżej krwi, tylko zwłoki chłopca leżały z rozkrzyżowanemi rękoma, a nad niemi klęczał kapłan jak skamieniały.

Halina S.

*) Opisane zdarzenie miało miejsce koło Tychów. Księdzem, który biednemu chłopcu przyniósł ostatnią pociechę, był ks. Prałat ś. p. Kapica z Tychów.

RUDOLF BIAŁAS
PSZCZYNA, RYNEK 14

Naczynia domowe i kuchenne, porcelana, szkło, oryginalne szwedzkie wirówki, meble kuchenne, maszyny do szycia, wózki i zabawki dziecinne i t. d.

Życzenia Dosiego Roko

składa Swym Odbiorcom

R. Białas.

Mikołaj Łakoła
Pszczyna, Plastowska 13

poleca po niskich cenach

porcelanę i szkło, wszelkie artykuły domowe i naczynia kuchenne, piece żelazne, maszyny rolnicze i t. d.

Życzenia Dosiego Roku

Swym Odbiorcom składa

M. Łakoła.

Restauracja W. Grünpetra, Pszczyna
Dworcowa 2

życzy Swym Gościom

Szczęśliwego Nowego Roku

Na składzie specjalność w okresie świątecznym Ks. Tyski „Bock".

Życzenia Noworoczne

Swym Gościom składa

Polski Dom Ludowy

Sp. z o. o.

w Pszczynie

Unieważniam

zagubioną książeczkę wojskową **Woźniaka Jana, rocznik 1897,** wydaną przez P. K. U., Rawa Ruska.

A. Witaliński, Pszczyna

G.-Śl.

Skład towarów bławatnych, manufaktury i artykułów najnowszej mody.

Specjalność: Wyprawy ślubne.

Dla urzędników korzystne warunki spłaty.

Tel. 292. P. K. O. Nr. 300.242. Rok zał. 1871.

Życzenia noworoczne

Swym Klientom składa

R. PROKOP
DROGERJA

Pszczyna Rynek 11

Właśc. Fm. Rolnik, Rynek 6-7.

Serdeczne życzenia noworoczne

Swym Gościom i znajomym składa

P. Jagiełko, kawiarnia i piekarnia

Pszczyna, ul. Dworcowa.

Życzenia Dosiego Roku

Gościom i Znajomym składają

Losertowie, „Hotel Pszczyński".

R. CYRZYK

Skład towarów kolonjalnych, delikatesów, wódek i win

Pszczyna Rynek 19

życzy Swym Odbiorcom

„Dosiego Roku"

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Pszczyńskiego

Rok założenia 1860. w Pszczynie, Rynek Telefon nr. 6.

Instytucja bankowa o pupilarnej pewności, za którą powiat pszczyński ręczy całym majątkiem i wpływami podatkowemi.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe na książeczki od 1 zł. począwszy, otwiera rachunki bieżące i czekowe.

Udziela pożyczek na hipoteki, skrypty dłużne, pod zastaw i dyskontuje weksle.

Przyjmuje do inkasa weksle, frachty i wszelkie dokumenty.

Cena prenumeraty z przesyłką pocztową:

Rocznie	zł. 6.—	Półrocznie	zł. 3.—
Kwartalnie	zł. 1·50	Numer pojedynczy	zł. 0·25

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia zwykłe za 1 mm 40 groszy, w tekście 50 groszy, przed tekstem 80 groszy.
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Henryk Dobrowolski, Pszczyna.
Z drukarni „Rotograf", Bielsko, ul. Piłsudskiego 13, Telefon 1029.